

Jacek Gądecki¹

Od zawężenia do rozszerzenia wspólnoty.
Od współdzielenia do wykluczenia.
Koncepcja inteligentnego miasta
a ważne wyzwania dla wspólnoty miejskiej

Tekst odnosi się do popularnego paradygmatu miasta inteligentnego, by zaprezentować wizje i wyzwania, jakie niesie on dla miejskich wspólnot. Autor nie odwołuje się do wyrażenie krytycznych aspektów kontroli czy korporacyjnego charakteru projektów spod znaku *smart city*, a koncentruje się na potencjalach i wyzwaniach, jakie niesie dla wspólnot miejskich i dla samych badaczy miejskich. W tym kontekście opisuje szerzej dwie kwestie: rozszerzenia wspólnoty miejskiej oraz gospodarki współdzielenia.

Słowa kluczowe: miasto inteligentne, wspólnota, sprawstwo, gospodarka współdzielenia, Airbnb

From Narrowing to Extending of the Community. From Sharing to Exclusion.
The Smart City Concept and Important Challenges it Cause
for the Urban Community

The paper refers to the popular smart city paradigm to analyze the visions and challenges it carries for contemporary urban communities. The paper doesn't refer to explicitly critical aspects of the control or corporate nature of Smart City projects, but focuses on the potentials and challenges for urban communities and urban researchers themselves. In this context, I describe two crucial issues: the question of "the extension of the urban community" and the role of the sharing economy in smart city concept.

Key words: smart city, community, agency, sharing economy, Airbnb

¹ Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie; jgadecki@agh.edu.pl.

Wprowadzenie

Stawiając sobie pytanie o współczesną miejską wspólnotowość oraz o jej przemiany, warto odwołać się do koncepcji miasta inteligentnego, aby zobaczyć wyobrażoną i wdrażaną (przynajmniej częściowo) już wizję miejskiej przyszłości i miejskiego obywatelstwa. Patrząc na miasto inteligentne jako na interesujący, wyraźnie biznesowo promowany model rozwoju urbanistycznego, należałoby się skoncentrować na dwóch aspektach tej koncepcji. Myślę tu, po pierwsze, o pojęciu wspólnoty, które – w mojej opinii – za sprawą paradygmatu miasta inteligentnego zostaje znacząco rozszerzone. Po drugie, o pozakorporacyjnych rozwiązaniach opartych na koncepcjach współdzielenia, które rozwijają się dynamicznie, ale każą ciągle zadawać sobie pytanie o możliwości i zakres transgresji, o której wspominał w kontekście *smart city* Rem Koolhaas².

Koncepcje *smart city*, tak jak wcześniej pomysły miast kreatywnych czy miast zrównoważonych, stają się istotnym elementem współczesnych rozgrywek retorycznych. Interesujące jest zresztą to, że miasto inteligentne wpisuje się we wcześniejszą, uwodzicielską narrację miasta kreatywnego serwowaną miejskim decydom przez firmy konsultingowe na podstawie wizji Richarda Floridy czy Charlesa Landry'ego. Odnosząc się do koncepcji inteligentnego miasta, nie można pominąć korporacyjno-biznesowego charakteru samego paradygmatu: bez nakreślenia neoliberalnego i korporacyjnego tła nie sposób bowiem zrozumieć, czym stało się inteligentne miasto i jak ważne jest krytyczne odczytanie tej koncepcji. Krytyka wobec koncepcji miasta inteligentnego rośnie zresztą wprost proporcjonalnie do sukcesywnie podsycanej i napędzanej retoryki rozwiązań typu *smart*. Nie bez znaczenia jest tu rekonfiguracja aktorów odpowiedzialnych za projektowanie, sprzedaż i wdrażanie nowych rozwiązań. Te ostatnie tworzą technologiczno-biznesowe ścieżki zależności, z których trudno zawrócić, jako że poszczególne platformy technologiczne oferowane są na długi okres, a to z kolei prowadzi do tworzenia pozycji o *stricte* monopolistycznym charakterze (Gądecki 2016). Mając świadomość tego szerokiego, neoliberalnego miejskiego kontekstu, nie chciałbym jednak analizować wątków „kryzysowych”, do których odwołuje się niniejszy tom. Sądzę, że zamiast o kryzysie wspólnoty warto jednak mówić o wyzwaniach, przed jakimi stajemy jako obywatele i wspólnoty, a także jako badacze tej rzeczywistości. Nie jest moim celem jednoznaczne zanegowanie wspólnototwórczego charakteru paradygmatu ani rozwiązań inteligentnego miasta, choć byłoby to kuszące i stosunkowo proste, jeśli odwołamy się na przykład do popularnych wątków związanych z aparatem kontroli czy wspomnianym już uwikłaniem konkurujących

² Fragment wykładu wygłoszonego przez Rema Koolhaasa na spotkaniu Grupy Wysokiego Szczebla ds. Inteligentnych Miast, Bruksela, 24 września 2014 r. – za: www.archdaily.com (dostęp: 28.03.2018).

ze sobą miast w ścieżki zależności od globalnych koncernów. Kluczowe pozostają dla mnie obserwacje związane z dwoma procesami dotyczącymi miejskich wspólnot, szczególnie ważnymi z perspektywy koncepcji inteligentnego miasta, to znaczy: rozszerzaniem wspólnotowości oraz możliwościami współdzielenia, jakie oferują nam nowe narzędzia i technologie. Te dwa obszary stanowią ciekawe pole eksploracji i analiz, wskazują bowiem potencjał i możliwości, ale jednocześnie pozwalają dostrzec zagrożenia, płynące z coraz popularniejszej koncepcji *smart city*.

Smart city a miejsce obywateli

Zmiany zachodzące w skali globalnej, zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i polityki, w znacznej mierze reorganizują i przekształcają pojęcia „obywatela” i „wspólnoty”. Szczególne znaczenie dla tej restrukturyzacji ma odejście od skali narodowej (Jessop 1994) do skali miejskiej. Państwo narodowe traci swój status jako dominującego ośrodka władzy, co prowadzi do nowych rekonfiguracji. Można więc wspomnieć o trzech aspektach współczesnych przemian pojęcia „obywatelstwa”, tj. o (1) częściowym przeskalowaniu, w tym kluczowym z naszej perspektywy przeskalowaniu na poziom regionalny i miejski; (2) o procesie reorganizacji; (3) o reorientacji, które – łącznie – sprawiają, że naród przestaje być wspólnotą pierwotną, definiowaną przez tożsamość polityczną i lojalność, a na politycznym znaczeniu zyskują inne składniki tożsamości (geograficzne, etniczne, płciowe etc.) (Purcell 2003).

Biorąc po uwagę przywoływane tu procesy, warto mieć świadomość, że analiza sfery obywatelskiej i wspólnotowej powinna obejmować w większym stopniu formalne i nieformalne relacje władzy między osobami a grupami społecznymi zarówno w społeczeństwie jako całości, jak i we wspólnotach miejskich, w których trudno szukać jednorodnego „życia miejskiego” czy „jedności doświadczeń” miejskich. W mieście mamy do czynienia z wielością i różnorodnością obywatelstw, które przejawiają się w zróżnicowaniach tożsamościowych, odmiennych pozycjach społecznych, praktykach kulturowych i instytucjonalnych, a także subiektywnym poczuciu przynależności. Ten złożony i dynamiczny obraz komplikuje się jeszcze, gdy nałożymy nań wymiar technologiczny, który niesie za sobą wizja inteligentnego miasta. W związku z coraz powszechniejszym stosowaniem koncepcji inteligentnego miasta w różnych kontekstach, można wskazać na kilka czynników determinujących inteligencję miast, a właściwie ich transformację w kierunku *smart cities*. Należą do nich: zarządzanie, technologie, ludzie i społeczności, gospodarka, infrastruktura oraz środowisko naturalne. Ogólnie rzecz ujmując, można mówić o trzech dominujących podejściach (określę je roboczo mianem wizyjnego, technologicznego oraz skoncentrowanego na jakości życia)

obecnych w definiowaniu inteligentnego miasta³. Tym, co sprawia, że miasto staje się „mądrzejsze”, są siła i trwałość wzajemnych powiązań między podstawowymi jego systemami.

Kluczowym zagadnieniem pozostaje jednak miejsce, które w tej wizji miasta zajmują jego obywatele. Można wskazać na cztery wizje wspólnoty miejskiej i miejskiego obywatelstwa, obecne w narracjach inteligentnego miasta wytworzonych zarówno przez ekspertów, jak i publicystów. Są to mianowicie: (1) wizja miasta bez obywateli; (2) obraz miasta totalnej kontroli; (3) wizja miasta codziennej działalności i aktywności; (4) wizja koncentrująca się na obywatelach przyszłości (za: Vanolo 2016). Jak już podkreślałem, nie zamierzam tutaj podejmować jednoznacznie krytycznych wątków, które wiążą się z wizjami „miasta bez obywatela” czy „miasta totalnej kontroli”. Należy tylko krótko wspomnieć o megaprojektach realizowanych od Indii po Zatokę Perską, gdzie śmiało kreśli się utopijne wizje technomiaszt przyszłości, bez żadnego odwołania się do potrzeb obywateli czy popularnych narracji związanych z rolą technologii w nadzorowaniu i kontroli mieszkańców miast⁴. O wiele bardziej obiecujące wydaje się przeanalizowanie niejednoznacznych wizji trzeciej i czwartej, które za Albertem Vanolo (2016: 17–19) można zatytułować odpowiednio: (3) „Aktywni obywatele vs mieszkańcy-sensory” oraz (4) „Obywatele przyszłości w mieście przyszłości”.

Rozszerzenie wspólnoty i rozmycie sprawstwa

Pierwsza z obszerniej przywoływanych tu wizji otwiera nas na ważną kwestię roli, jaką w inteligentnym mieście odgrywać mają obywatele oraz władza. Można tu mówić o niezwykle szerokim spektrum wspólnotowego udziału i zróżnicowanym zakresie sprawstwa w budowie miast przyszłości. Wizję tę można sprowadzić do kilku popularnych pytań: czy mieszkańca *smart city* najlepiej będzie ilustrował piksel, sprawnie poruszający się między miejscem pracy, sklepem a domem na kolorowym ekranie ulokowanym w centrum zarządzania miastem?; czy kluczowa okaże się rola mieszkańca-nośnika różnego typu czujników czy *de facto* nieodpłatnego dostawcy danych, który dobrowolnie przyczynia się do budowy *big data*?; wreszcie, czy model obywatela miasta przyszłości opierać się będzie na obywatelskim zaangażowaniu, gdy mieszkaniec dokumentuje przejawy wandalizmu

³ Czynniki te stanowią podstawę do skonstruowania modelu, który można określić mianem zintegrowanego, popularnego zwłaszcza w Europie; model ten nie koncentruje się wyłącznie na aspektach technologicznych, a uwzględnia w większym stopniu rzeczywistość społeczną. W jego ramach na problemy o czysto technicznym charakterze nakładają się jeszcze bardziej złożone problemy społeczne i organizacyjne, angażujące zróżnicowane grupy interesariuszy.

⁴ Przez służby i agendy zarówno o politycznym, jak i komercyjnym charakterze. Inwigilacja dotyczy z jednej strony mieszkańców-obywateli, z drugiej zaś mieszkańców-konsumentów.

i przesyła fotografię nielegalnego graffiti do centrum powiadamiania? Dyskusja koncentruje się więc na nowych rolach rozpisywanych obywatelom przez neo-liberalny scenariusz oraz na takich tematach, jak zaangażowanie we wspólnotę i (współ)odpowiedzialność.

Vanolo, rozpatrując tę wizję, koncentruje się na problemie wykluczenia i ograniczenia wspólnot: w jego ujęciu podstawowy problem dotyczy więc tego, jaki rodzaj aktywnych obywateli ma mieszkać w inteligentnym mieście i pomóc w procesach „uczenia się”. Możemy więc mówić o aspektach wykluczenia cyfrowego. W mieście inteligentnym obywatele są raczej jednorodni, czy to pod względem kapitału ekonomicznego (wyposażeni w odpowiednie urządzenia, obecni online i nieustannie podłączeni do sieci), jak i kapitału kulturowego (wykształceni, biegli technologicznie). Inni, którzy nie mogą korzystać z sieci bądź, w wersji alternatywnej, ostentacyjnie nią gardzą, mogą przestać być tolerowani. W obu wersjach, czy tej wymuszonej sytuacją życiową, czy tej świadomie zaprojektowanej statusowo, realizują scenariusz „jazdy na gapę”, uchylając się od obywatelskich powinności i jako (samo)wykluczeni ze wspólnoty podlegają stygmatyzacji.

W mojej opinii wyzwaniem poważniejszym pozostaje jednak nie tyle wykluczenie, ile rozszerzenie wspólnotowości⁵. Wraz z pojawieniem się inteligentnych miast doświadczamy nowego etapu w ich rozwoju, który dosyć sugestywnie i obrazowo przedstawił William Mitchell (2006):

Miasta przedprzemysłowe to głównie szkielet i skóra – bezwolny materiał służący zapewnieniu schronienia, bezpieczeństwa, oraz intensyfikacja użytkowania gruntów. W epoce przemysłowej budynki i dzielnice zostały wyposażone w bardziej skomplikowane systemy dostarczające wodę i energię. Ich fizjologia sprawiła, że zaczęły przypominać żywe organizmy. Dzisiaj organizmy te rozwijają sztuczny układ nerwowy, który pozwala im się rozwijać w inteligentnie skoordynowany sposób.

Nie chcę przez to powiedzieć, że koncepcja miasta inteligentnego to coś zupełnie nowego: miasto jest samo w sobie najbardziej innowacyjnym wynalazkiem ludzkości i to w miastach kreowano oraz testowano kolejne technologiczne rozwiązania. Pragnę natomiast zwrócić uwagę, że dopiero współcześnie – jako wspólnota i jako „zwykli użytkownicy” – jesteśmy wreszcie w stanie „powitać tłumy pozaludzkich aktorów z otwartymi ramionami, tak jak w XIX w. socjologia witała masy pracujące” (Latour 1996: VIII). W momencie pisania przywoływanego tu apelu⁶ słowa te wydawały się trudne do przyjęcia. Współcześnie – w dobie powszechnie stosowanych algorytmów i pokaźnych zasobów *big data* – ta współ-

⁵ Problemem i wyzwaniem w dwojakim sensie: wspólnotowym, ale i badawczym.

⁶ Apel, który Bruno Latour (1996) sformułował w przedmowie do książki poświęconej analizie systemu transportowego Aramis w latach dziewięćdziesiątych XX w.

obecność jest namacalną codziennością doświadczaną przez każdego z nas: użytkowników i użytkowniczkę aplikacji instalowanych w smartfonach. To one współdecydują, albo decydują za nas, o wyborze najszybszej trasy w ramach transportu publicznego czy prywatnego, sugerują najbliższe, potencjalnie odpowiadające nam atmosferą kawiarnie czy umożliwiają wypożyczenie roweru, a także chwalebnie się osiągnięciami i pokonanymi dystansami. Możemy powiedzieć za Michałem Collonem (1991: 157), że współcześnie „telefon tworzy przestrzeń wspólną, tak jak religia Durkheima czy *habitus* Bourdieu”.

Dane i algorytmy, prócz wytwarzania wspólnotowości, przejmują też stopniowo kontrolę nie tylko nad publicznymi środkami transportu, lecz także nad naszymi przestrzeniami wspólnymi i prywatnymi⁷. Działanie to należy interpretować w kategoriach zagrożenia płynącego nie tylko ze wspomnianej dystopii masowej kontroli. Trzeba odwołać się do innego typu zagrożenia, które można określić mianem rozmycia sprawstwa, albo do tego, co w kategoriach eksperymentów psychologii społecznej nazywane jest dyfuzją odpowiedzialności. To, co – oczywiście ogólnie rzecz ujmując – w warstwie teoretycznej czyni teoria aktora-sieci (*actor-network theory*, ANT), a co w warstwie działań proponuje inteligentne miasto, to w rzeczywistości daleko idąca pluralizacja sprawstwa. Posiadanie mocy sprawczej przez pozaludzkich aktorów (tymi są niewątpliwie dane i algorytmy) oznacza m.in. oddzielenie od sprawstwa kryteriów intencjonalności, podmiotowości i wolnej woli. Możemy powiedzieć, za Bruno Latourem (2004: 226), że „między pełną przyczynowością a podzielaną współlegzystencją może występować wiele metafizycznych odcieni: rzeczy mogą autoryzować, zezwalać, umożliwiać, zachęcać, dozwalać, sugerować, wpływać, blokować, wybiórczo umożliwiać, zakazywać i tak dalej”. Miasto inteligentne staje się asambلاًżem instrumentów obecnych w różnych skalach, połączonych w sieć za sprawą technologii ICT (*information and communication technologies*) i zapewniających ciągły napływ informacji o funkcjonowaniu ludzi i rzeczy⁸. „Inteligentne” karty, systemy automatycznego rozpoznawania tablic rejestracyjnych umożliwiające funkcjonowanie inteligentnych systemów transportowych (*intelligent transportation systems*, ITS), chipy dołączone do pojemników na śmieci czy czujniki mierzące różne zmienne: od natężenia światła przez wilgoć, temperaturę, opór elektryczny, akustykę po ciśnienie, mogą być wykorzystane do monitorowania stanu infrastruktury publicznej, prywatnych budynków oraz, szerzej, warunków środowiskowych w mieście.

⁷ Odwołuję się tutaj do procesu rozmycia sprawstwa, jednego z trzech procesów związanych ze *smart city*, na które wskazywałem wcześniej (Gądecki 2016). Dwa pozostałe to rekonfiguracja i naturalizacja.

⁸ Od 2013 r. ponad 10 mld obiektów było podłączonych do internetu, a szacuje się, że liczba ta ma wzrosnąć do ponad 50 mld w 2020 r. (Farber 2013).

Oprogramowanie jest szczególnym rodzajem technologii – obdarzonej tzw. sprawczością wtórną umożliwiającą nowe formy rządności. W ramach sprawczości wtórnej oprogramowanie podejmuje bowiem automatyczne i autonomiczne działania (Kitchin, Dodge 2011). Idąc tym tropem, powinniśmy podjąć analizę relacji zachodzących na styku sprawstwa użytkowników i wtórnego sprawstwa samego oprogramowania (i jego twórców) po to, by ustalić stopień, w jakim kod pozwala ludziom działać w czasie i przestrzeni. Za przykład całkiem realnych problemów wspólnot miejskich przyszłości mogą nam posłużyć liczne rysunki satyryczne obrazujące przyszłe zderzenia i wypadki z udziałem autonomicznych pojazdów. To rozmycie sprawstwa nie sprowadza się jednak wyłącznie do indywidualnych sytuacji. Pamiętajmy, że zarówno dane, jak i algorytmy użyte do ich opracowywania tworzą kolektywy, które nie są ani neutralne, ani apolityczne. To, co jest użytecznym, wydajnym i pozwalającym przewidywać zagrożenia rozwiązaniem, może stać się wygodnym narzędziem do zrzucania odpowiedzialności przez rządzących, którzy być może wkrótce usłyszą od decydentów formułę: „To nie ja, to dane!” (Haque 2012).

Drugą, znamioną i niejednoznaczną wizją przyszłości (i terażniejszości) miejskich wspólnot, związaną bezpośrednio z koncepcją miasta inteligentnego, pozostaje wizja obywatelstw przyszłości. Jak zauważa Vanolo (2016), wizje *smart city* koncentrują się często na potrzebach przyszłych pokoleń, negując jednocześnie w znacznej mierze potrzeby aktualnych wspólnot mieszkańców⁹. Dyskusje dotyczące zrównoważonego rozwoju i ekologii wprowadziły nową, międzypokoleniową koncepcję sprawiedliwości. W jej ramach z problemami, które tworzymy dzisiaj, będą musiały sobie radzić nasze dzieci oraz dzieci naszych dzieci. Wszystko to prowadzi do dość niejasnej polityki czasu, sprawiającej, że ludzie współcześnie „walczący z ubóstwem, niedożywieniem ponoszą koszty polityki przyszłości” (Vanolo 2016: 19). Zmagają się z problemami tu i teraz, podczas gdy zamożni mieszkańcy inteligentnych, ekologicznych dzielnic wymyślają coraz to nowe sposoby na zbawienie przyszłych pokoleń. Tę wizję rzeczywistości znamy dobrze z książki-manifestu Matthew E. Kahna dotyczącej wolnorynkowej polityki klimatycznej *Climatopolis* (2010). Kahn stwierdził wprost, że w kontekście kryzysów ekologicznych „zostaniemy »ocaleni« przez rzeszę ludzi samolubnych, uzbrojonych wyłącznie w rozum oraz dostęp do kapitalistycznych rynków. Mała kadra perspektywicznie zorientowanych przedsiębiorców będzie gotowa się wzbogacić, sprzedając następne generacje produktów, które pomogą nam się przystosować”

⁹ W wizjach tych mówi się o współczesnych nam wspólnotach miejskich jako jednorodnych. Takie podejście unifikujące samo w sobie jest niebezpieczne, odbiera nam bowiem zróżnicowany obraz miejskiej rzeczywistości społecznej i także „rozmywa sprawstwo”: sugerując, że wszyscy współcześni są winni zła, a co za tym idzie – równomiernie obarczeni winą. Nie ma więc potrzeby wskazywania konkretnych grup ponoszących odpowiedzialność.

(Kahn 2010: 7, 13)¹⁰. Zarazem jednak, odchodząc od tej jednoznacznie krytycznej wizji i myśląc o potencjale i możliwościach redefiniowania wspólnot w ramach *smart city*, trzeba pamiętać, że mieszkańcy biednych dzielnic mogą uczynić nasze miasta bardziej inteligentnymi, a naszą przyszłość bardziej zrównoważoną.

Od współdzielenia do pogłębienia podziałów

Drugim głównym wątkiem niniejszego artykułu jest gospodarka współdzielenia. Nawiązując do przywoływanego już wcześniej pytania o możliwości transgresji w ramach projektów *smart cities*, które postawił Rem Koolhaas, można wskazać na istotny potencjał inteligentnego miasta w budowie silnych wspólnot, mocno zakorzenionych w miejscu (dzielnic miasta), i zrównoważonego rozwoju prowadzonego dzięki sprawiedliwszej dystrybucji dóbr i władzy. Szukając możliwości nowej wspólnotowości, należałoby się zwrócić w stronę miast opartych na współdzieleniu – charakter przestrzeni miejskiej wymaga od mieszkańców współdzielenia zasobów, towarów i usług oraz doświadczeń. Duncan McLaren i Julian Agyeman (2015) twierdzą, że połączenie sieciowej i fizycznej przestrzeni miast oraz nowych technologii cyfrowych oferuje nam nowe możliwości (współ)kształtowania rzeczywistości miejskiej. Pisząc „o prawdziwie inteligentnych miastach”, autorzy zwracają jednocześnie uwagę na niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą użycie technologii w promocji rozwiązań gospodarki współdzielenia:

(...) wraz z nowymi możliwościami w zakresie współdzielenia mamy też do dyspozycji nowe możliwości wzmocnienia zaufania i odbudowy kapitału społecznego. Mogą one jednak wytworzyć nowe przestrzenie, w których interesy komercyjne mogą wywołać utratę pracy, sprywatyzować usługi publiczne i skapitalizować wzrost cen nieruchomości poprzez gentryfikację. W ten sposób rodząca się gospodarka współdzielenia może pogłębić nierówności i przynieść niesprawiedliwość (McLaren, Agyeman 2015: 5).

Jeśli przyjrzymy się popularnym platformom scharingowym, takim jak Airbnb, zobaczymy całe spektrum problemów, jakie generuje dla miast gospodarka współdzielenia¹¹. Cyfrowe platformy turystyki miejskiej oddziałują na miasto,

¹⁰ Założenie o ratowaniu wszystkich przez przedsiębiorców jest zresztą i tak optymistyczne, wydaje się jednak, że „prywatopia” zwycięży również w przypadku zagłady. Jak donosił niedawno „New Yorker”, bogaci przedstawiciele Doliny Krzemowej inwestują w prywatne rozwiązania na najdłuższe dni sądu ostatecznego (Osno 2017).

¹¹ Tutaj celowo pomijam platformę Uber, której poświęcono znacznie więcej miejsca w debatach na temat charakteru platform scharingowych, zwłaszcza w świetle powracających konfliktów między taksówkarzami a kierowcami Ubera w polskich miastach, szczególnie w Krakowie, gdzie mieszkam.

dzielnice oraz życie codzienne. Platforma wynajmu staje się interfejsem pośredniczącym między zupełnie nowymi agentami wymiany¹², sprzedającymi nowe dobra – w tym przypadku mieszkania, które wcześniej nie były przedmiotem obrotu. Wynajem mieszkań, na przykład w ramach platformy Airbnb, wprowadza też zupełnie nowy wymiar użytkowania infrastruktury prywatnej, zmieniając równocześnie relacje między turystami a mieszkańcami miast. Ten początkowo mikroekonomiczny fenomen prowadzi w konsekwencji do nasilających się zmian w skali miejskich dzielnic i miast.

Platforma turystyczna, przynajmniej w sferze deklaracji, przynosi same korzyści – zarówno wspólnotom, jak i indywidualnym mieszkańcom, właścicielom. Tak przynajmniej wynika z raportu przygotowanego przez samo Airbnb, opartego na danych zgromadzonych w amerykańskich miastach (Sans, Domínguez 2016). Trzy zasadnicze obszary pozytywnej zmiany to: (1) potencjał rewitalizacyjny platformy wynikający z tego, że – według deklaracji – znacząca liczba mieszkań wynajmowanych w jej ramach znajduje się poza obszarami o dużym natężeniu hoteli; (2) promocja turystyki wykwalifikowanej, skupionej na autentyczności doznań; (3) zwiększenie wsparcia dla rodzin, bo – jak stwierdza raport korporacji – dzięki wpływom z platformy pokrywane są podstawowe wydatki w gospodarstwach domowych. Tymczasem, jak pokazują badania prowadzone w Barcelonie, odnoszące się do tych trzech stwierdzeń bezpośrednio, należy podchodzić do ustaleń Airbnb z dużą ostrożnością. Jak wskazują Albert Sans i Alan Domínguez (2016: 218),

w przypadku Barcelony zasoby Airbnb są silnie skoncentrowane w bardzo niewielu dzielnicach, istnieje bardzo silna korelacja między nimi a innymi formami zakwaterowania turystycznego (...). Ponadto można też zakwestionować istotę „prawdziwego doświadczenia” opartego na tożsamości sąsiedztwa (...). Tradycyjne atrakcje turystyczne są nadal kluczowymi czynnikami promującymi aukcje na rynku Airbnb.

Niedobór mieszkań, rosnące ceny lokali oraz wzrost turystyki miejskiej doprowadziły niedawno do publicznych debat dotyczących Airbnb, zwłaszcza w tak atrakcyjnych turystycznie miastach, jak przywoływana tutaj Barcelona, ale i Berlin, Londyn czy Paryż. Chociaż początkowo nikt nie zamierzał administracyjnie regulować praktyk couchsurfingowych, to coraz większa liczba samorządów miejskich rozważa wprowadzenie regulacji administracyjnych w celu uregulowania działalności Airbnb (McNeill 2016).

Obok istotnych zmian na rynku nieruchomości: wzrostu cen mieszkań czy uwolnienia nowych zasobów mieszkaniowych, które pozostawały poza obrotem

¹² W rozumieniu agentów społecznych, a nie agentów nieruchomości. Myślę tu o osobach prywatnych i niewielkich firmach, które nie były wcześniej związane z rynkiem nieruchomości.

rynkowym, zmieniają się też istotnie relacje społeczne. Ważne są tu zwłaszcza z punktu widzenia wspólnoty miejskiej dwie kwestie, mianowicie autentyczność miejsca oraz element gościnności. Inicjatywy couchsurfingowe według pierwotnych założeń miały zaspokajać pragnienie podróżników, którzy nie chcieli jeść w restauracjach polecanych w przewodnikach ani poruszać się wyznaczonymi odgórnie, popularnymi szlakami. Według Hermana Koningsa (2009) motywacja konsumentów w kolejnej dekadzie miała się opierać na poszukiwaniu czynnika LATTE (*local-authentic-traceable-trustworthy-and-ethical*). Współdzielenie zasobów mieszkaniowych wpisywało się silnie w ten model doznań turystycznych: jego istotą była wymiana domu (ustalona na bazie wzajemnego zaufania), gwarantująca tani sposób podróżowania i „autentyzm” doświadczeń. Dzięki współdzieleniu możliwe było zrealizowanie pragnień zwiedzających, dążących do zanurzenia się w lokalnych kulturach i chętnych do nawiązywania kontaktów z mieszkańcami.

Obawy o deklarowany „autentyzm” turystycznych doznań związanych z couchsurfingowym hasłem *be like local* pojawiały się dość wcześnie i na etapie znacznie mniej skomercjalizowanych platform couchsurfingowych, jeszcze przed utworzeniem Airbnb. Już wtedy ideały gościnności zaczęły stopniowo podlegać komercjalizacji przy użyciu internetu, co przekładało się na komercjalizowanie relacji między gospodarzami i gośćmi (Germann Molz, Gibson 2007: 8). To, co za sprawą Airbnb dzieje się współcześnie z turystyką i zmianami w miastach, tylko zaognia dyskusję nad ideałami gościnności, otwartością na innych czy możliwościami „prawdziwych” i znaczących spotkań. Wracając do przywoływanych wcześniej badań, można zauważyć, że „lokalność” staje się specyficznym konstruktem budowanym

wokół mobilnej postaci gospodarza, podobnie myślącego odpowiednika „kosmopolitycznych” gości (...). Airbnb jawi się jako pole dla „kosmopolitycznej klasy konsumenckiej”, w której gospodarze i goście dzielą podobne podejście do miasta (...). Zatem „międzykulturowe” spotkanie zaczyna się od wspólnych, zdezaktualizowanych „zachodnioeuropejskich” wzorców konsumpcyjnych, z których wykluczona jest duża część reszty mieszkańców Barcelony (Sans, Domínguez 2016: 220).

Konkludując, należy zauważyć, że chcąc odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie o to, jaki wpływ na współczesną miejską wspólnotowość ma paradygmat miasta inteligentnego, powinniśmy nie tylko wnikliwie przyglądać się wątkom kontroli czy jego neoliberalnym źródłom, lecz także zwrócić uwagę na miejsce, jakie zajmują w mieście jego mieszkańcy, i rolę, jaką w nim odgrywają jak aktorzy. Powinniśmy też rozważyć, czy naszą miejską wspólnotę należałoby rozszerzyć o aktorów pozaludzkich i wyraźniej zaznaczać ich obecność w myśleniu o mieście. Ponadto ekonomia współdzielenia każe nam uważnie spoglądać na to, jak funkcjonują rozwiązania społecznościowe i jaki faktycznie wpływ wywierają na miasta i mieszkańców.

Literatura

- Collon M., 1991 *Techno-economic networks and irreversibility* [w:] J. Law (ed.), *A Sociology of Monsters: Essays on Power, Technology and Domination*, London: Routledge.
- Farber D., 2013, *Counting the internet of things in real time*. C|Net, http://news.cnet.com/8301-11386_3-57596162-76/counting-the-internet-of-things-in-real-time/ (dostęp: 6.10.2016).
- Gądecki J., 2016, *Miasto sprytne czy inteligentne?*, Autoportret, nr 13(52).
- Germann Molz J., Gibson S., 2007, *Introduction: Mobilizing and mooring hospitality* [w:] *idem* (eds.), *Mobilizing Hospitality: The Ethics of Social Relations in a Mobile World*, Aldershot: Ashgate.
- Haque U., 2012, *What is a city that it would be 'smart'? Volume #34: City in a Box*, <http://volumeproject.org/blog/2012/12/21/volume-34-city-in-a-box/> (dostęp: 1.03.2016).
- Jessop B., 1994, *The transition to post-Fordism and the Schumpeterian workfare state* [w:] R. Burrows, B. Loader (eds.), *Towards a Post-Fordist Welfare State*, London: Routledge.
- Kahn M.E., 2010, *Climatopolis: How Our Cities Will Thrive in a Hotter Future*, New York: Basic Books.
- Kitchin R., Dodge M., 2011, *Code/Space. Software and Everyday Life*, Cambridge: MIT Press.
- Konings H., 2009, *Latte Macchiato*, Tielt: Lannoo.
- Latour B., 1996, *Aramis, or the Love of Technology*, Cambridge: Harvard University Press.
- Latour B., 2004, *Nonhumans* [w:] S. Harrison, S. Pile, N. Thrift (eds.), *Patterned Ground: Entanglements of Nature and Culture*, London: Reaktion Books.
- McLaren D., Agyeman J., 2015, *Sharing Cities. A Case for Truly Smart and Sustainable Cities*, Cambridge: MIT Press.
- McNeill D., 2016, *Governing a city of unicorns: Technology capital and the urban politics of San Francisco*, *Urban Geography*, no. 37(4).
- Mitchell W.J., 2006, *Smart City 2020*, *Metropolis*, 20.03.2006, <http://www.metropolismag.com/story/20060320/smart-city-2020> (dostęp: 12.12.2015).
- Osno E., 2017, *Doomsday prep for the super-rich*, *New Yorker*, 30.01.2017.
- Purcell M., 2003, *Citizenship and the right to the global city: Reimagining the capitalist world order*, *International Journal of Urban and Regional Research*, no. 27(3).
- Sans A.A., Domínguez A.Q., 2016, *Unravelling Airbnb: Urban perspectives from Barcelona* [w:] A.P. Rude, G. Richards (eds.), *Reinventing the Local in Tourism: Producing, Consuming and Negotiating Place*, *Aspects of Tourism*, vol. 73.
- Vanolo A., 2016, *Is there anybody out there? The place and role of citizens in tomorrow's smart cities*, *Cities*, vol. 82.